Rok II. Czwartek, dnia 27 czerwca 1929. Nr. 64.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu. Niezależne Pismo Narodowe. »Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO 181.190 Redakcja i Administracja: PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

OSZCZĘDNOŚCI.

Artykuł ten napisał prezes Klubu parlamentarnego Stronnictwa Narodowego, p. poseł prof. Roman Rybarski. — Red.

Zapomniany od paru lat w naszej gospodarce państwowej wyraz »oszczędność« nabrał na nowo znaczenia. Nawoływania do oszczędności w nowym budżecie dopóty nie znajdywały echa, dopóki było z czego wydawać. Obecnie oszczędność stała się koniecznością, pod naciskiem faktów. Przeprowadza ją Ministerstwo Skarbu. Nie wiemy dokładnie o tem, jak się te oszczędności przeprowadzą, czy oparte są one na jakimś planie, bo obecnie opinja publiczna nie jest informowana o tem, co się dzieje w Rządzie. Ale uboczne dochodzą różne wiadomości o przeprowadzonych oszczędnościach.

Wiemy n. p. o tem, że zostały wstrzymane kredyty na dalszą budowę portu w Gdyni, że wstrzymaną jest budowa kolei żelaznej, łączącej Zagłębie węglowe z morskiem wybrzeżem. Nie wiadomo, na jak długo i w jakim zakresie nastąpiły redukcje kredytów na te cele, w każdym razie nie prowadzi się tych robót w rozmiarach, przewidzianych budżetem na r. 1929-30. Z drugiej strony słychać też o redukcjach personalnych w naszej administracji szkolnej. Na podstawie tych faktów trudno wypowiedzieć zdanie o całej polityce oszczędnościowej, w każdym razie można mieć wątpliwości, czy jest ona oparta na dalej sięgającym planie i czy doprowadzi ona do istotnych wyników.

Zagadnienie oszczędności nie jest czemś nowem w naszem życiu państwowem. Odradza się ono wciąż jak Feniks z popiołów, zawsze wtedy, gdy skarbowi państwa gorzej się powodzi, a potem na nowo zamiera. W każdym razie usiłowanie przeprowadzenia oszczędności i to naprawdę poważne usiłowanie, podejmowane w poprzednich latach, nauczyły jednego: niewiele da się uzyskać przez czysto mechaniczne redukowanie personalne, przez zmniejszanie liczby osób, zajętych w administracji państwowej, jeżeli przedewszystkiem nie przeprowadzi się reformy administracji, jeżeli nie zmniejszy się zadań, których się ona podejmuje i nie uprości sposobów, w jakie się te zadania spełnia. Rząd obecny wzgardził pracami poprzednich rządów iad reformą naszej administracji. Rozpoczął pracę nad tem na nowo, bo przecież wszystko w Polsce zaczyna się dopiero od maja 1926 r. Przeznaczył na te cele setki tysięcy złotych w budżecie, ale nie widać wyników tej pracy, widać raczej ciągłe powiększenie naszej administracji, wzrost jej funkcji, wzrost urzędów i urzędników. Oczywiście obecnie ten rozpęd musi być powstrzymany; ale jeżeli się urwie nawet po urzędach po paru woźnych lub nie obsadzi szeregu etatów, to tego nie będzie można nazwać prawdziwą oszczędnością.

Usiłowania, idące w tym kierunku, robią nawet wrażenie parodoksalne... Oto widzimy, że szalenie szybko wzrastają wydatki na emerytury. Ilość młodych emerytów, tak wojskowych, jak i cywilnych, nieustannie wzrasta; powstała w ten sposób cała nowa grupa społeczna, w innych krajach nieznana. Trzeba na to każdego roku poświęcać po parę dziesiątków miljonów złotych. Oczywiście na miejsce tych emerytów powołuje się nowych ludzi. Marnuje się pieniądze państwowe, a które coraz cięższe, marnuje się zdobyte doświadczenie, łamie się często ludzkie życie. I tam, gdzie ten system się stosuje, tam nie może być mowy o prawdziwych oszczędnościach — tam jest tylko rozrzutność.

Doraźne oszczędności można zrobić bez wielkiego trudu. Można zabronić monopolom i przedsiębiorstwom państwowym dawanie zbytecznych ogłoszeń, można przestać subwencjonować pisma, które zresztą mało kto czyta, jak również różne organizacje i różnych polityków, którzy powinni jąć się samodzielnej pracy zarobkowej. Na tem wszystkiem dużo można zaoszczędzić.

W poprzednich latach, jak powszechnie wiadomo, nasza administracja nabrała zbyt wielkiego rozmachu inwestycyjnego. Został on powstrzymany siłą konieczności. Chodzi w tej chwili o to, by skończyć rzeczy zaczęte. Ale jeżeli już nie można kończyć tego, co się zaczęło, to czyż ofiarą ma padać Gdynia i kolej, prowadząca do wybrzeża morskiego? Czyż nie lepiej przerwać budowę niektórych gmachów reprezentacyjnych?

Wreszcie niema oszczędności w państwie bez oszczędności w gospodarce samorządowej. Obecnie wciąż władze nadzorcze rozszerzają zakres zadań samorządów, nie troszcząc się wiele o pokrycie wydatków z tem związanych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych każe samorządom zakładać coraz to nowe przedsiębiorstwa miejskie. A równocześnie ciężar podatków zamorządowych staje się coraz dotkliwszy, co pogarsza położenie skarbu państwa.

Bez planu, bez przewodniej myśli odbywał się wzrost gospodarki państwowej. Obecnie można mieć wrażenie, że sfery decydujące nie zrozumiały konieczności gruntownego odwrotu z zajętych stanowisk. Tu i ówdzie ten odwrót się odbywa, ale — zdaje się — również bez planu.

R. Rybarski.

Nowy Zarząd Syndykatu

Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Prezesem wybrany został **red. Zabawski** (Dziennik Cieszyński), wiceprezesem **red. Sławik** (Gazeta Robotnicza, skarbnikiem **red. Sperling** (Pat) i ławnikiem **red. Stefan** Arnold (Kurjer Zachodni). Stanowisko sekretarza Syndykatu piastuje **red. Renik** (Polska Zachodnia). Jako zastępców członków zarządu wybrano: **red. Kubisza** (Polska Zachodnia) **i red. Mieszkowskiego** (Polska Jutrzejsza).

Rząd „zaapeluje“ do wyborców!?

WIDMO NOWYCH WYBORÓW DO SEJMU.

Socjaliści nie życzą sobie nowych wyborów sejmowych. Starają się tedy uniknąć wszelkich objawów, któreby mogły doprowadzić do ostrzejszego niż dotąd konfliktu z rządem. Dlatego też odmówili poparcia inicjatywie Klubu Narodowego o zwołanie sesji nadzwyczajnej w ciągu lata. Teraz wprowadziło ich w zdenerwowanie przemówienie pos. Sławka w Łodzi. Z tego powodu pisze »Naprzód«:

»Mówią tu ogólnie, że najprawdopodobniej nastąpi rozwiązanie Sejmu. To twierdzą pozytywnie, natomiast nie znajdowały takiej odpowiedzi pytania, czy równolegle z rozwiązaniem Sejmu nastąpi ogłoszenie nowych wyborów. W ostatnich jednak dniach mnożą się oznaki, że rząd przecież nowe wybory zarządzi. Przedewszystkiem z... przemówienia posła Sławka w Łodzi wynika, że — wedle jego zdania — społeczeństwo zmusi partje do głosowania za zmianą konstytucji. Ponieważ takiego nacisku zupełnie nie znać i ponieważ wywarcie nacisku może nastąpić tylko w drodze głosowania, przy którem odpadają ci, którzy »głosu społeczeństwa« usłuchać nie chcieli — z tego wnioskują, że rząd przecież zaapeluje do wyborów«.

Zaapeluje, lecz czy ze skutkiem?

Ks. Prymas, czy p. Wojewoda?

KŁOPOTY KOMITETU, SYPIĄCEGO KOPIEC IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Pan wojewoda Grażyński nie pozwala się pomijać przy żadnej sposobności. To też piastuje moc najrozmaitszych godności. Świeżo został wybrany prezesem L. O. P. P. w Katowicach. Instytucję tę na G. Śląsku stworzył dr. Potyka, którego dziełem też jest lotnisko w Katowicach. Piastował on dotąd prezesurę L. O. P. P., a obecnie wyłączono go nawet z zarządu. Wywołało to wiele złej krwi na G. Śląsku, gdzie opinja dopatruje się postponowania Górnoślązaków, których jednym z najtęższych przedstawicieli jest dr. Potyka.

W swoim czasie powstała w Radzionkowie na G. Śląsku myśl usypania kopca na cześć Marszałka Piłsudskiego. Inicjatorzy zabrali się prędko do dzieła, poczynili odpowiednie przygotowania, a nadto utworzyli specjalny Komitet honorowy, do którego m. i. zaproszono ks. Prymasa Hlonda. Zapomniano jednak o p. wojewodzie. Pouczono inicjatorów — zresztą samych sanatorów — że w komitecie honorowym może zasiadać tylko p. wojewoda. Komitet urządzający znalazł się w wielkim kłopocie ze względu na zaangażowanie się w stosunku do osoby ks. Prymasa, najwyższego dostojnika kościelnego w Polsce, ale ustąpić musiał.

Kto teraz decyduje o usunięciu

BURMISTRZA NA GÓRNYM ŚLĄSKU?

Komisarycznym burmistrzem w Łagiewnikach jest Cieszyniak, p. Rzyman, dawniejszy burmistrz w Działdowie. Jest on b. legjonistą, a obecnie sanatorem. Wielką też niespodzianką było dla niego, gdy nagle dowiedział się, że z zajmowanego stanowiska musi ustąpić, a dowiedział się o tem nie od byle kogo, bo od samego prezesa Związku śląskich powstańców p. Kornkego. Pan Rzyman nie dowierzał jednak, że o tych sprawach decyduje p. Kornke. Przekonał się o tem jednak wkrótce. Gdy jednak prezes Związku legjonistów interwenjował w tej sprawie u p. wojewody, oświadczył ten, że sprawa p. Rzymana jest już przesądzona i że nie może on być już nadal burmistrzem, **gdyż jest ewangelikiem i nie jest Ślązakiem.**

Nie chodzi nam szczególnie o p. Rzymana, ale zaznaczyć jednak musimy, że on jako Cieszyniak jest też Ślązakiem. W każdym razie w tej historji ciekawym jest fakt, że pan Rzyman o zamierzonem swem usunięciu **dowiedział się najpierw od prezesa Związku powstańców.**

„Szaleńcy" p. posła Pająka.

NIE TAK TO DAWNIEJ BYWAŁO.

Pepesowski poseł, p. Pająk, uchodził do niedawna jeszcze za zatabaczonego piłsudczyka i gloryfikatora... radosnej ery pomajowej. Na drugi dzień po wypadkach majowych wygłosił on bowiem w Białej wielką mowę, w której wszystkie rządy do wypadków majowych nazwał »rządami złodziei i koniokradów«, zaś co dwa zdania wznosił okrzyki na cześć »pierwszego obywatela«, »najzasłużeńszego z najzasłużeńszych« i t. d. i energicznie zajął się organizacją »Strzelca«, który wiernie stoi przy boku Marszałka«.

Czasy się jednak zmieniają, a więc i p. Pająk zmieniać się musi. Ten sam p. Pająk, obecnie już poseł (o czem świadczy nietylko legitymacja poselska, ale i z Wiednia sprowadzone, wytwornie tłoczone wizytówki) psioczy na sanację i... Marszałka. Nie udał im się, bo nie zdążył jeszcze wszystkich pp. Pająków porobić ministrami i wojewodami, a co więcej, pozwolił do żłobu dopuścić i tych, którzy nie są pepesowcami.

Dziś ten klasyczny kalumnjator rządów przedmajowych pisze w »Wyzwoleniu«, że sanacja i jej »półbożki«, to »szaleńcy«.

O tak, p. Pająk, to naprawdę szaleńcy, ale czy przypadkowo nie należałoby także i siebie »szaleńcem« nazwać za warjackie i szalone mowy i hołdy, poświęcone dzisiejszym grabarzom »demokracji i zdobyczy socjalnych«?

C. H. Last.

„Porządeczki".

Młodzież musiała jechać do Poznania w świeżo malowanych i niewyschniętych jeszcze wagonach.

Dyrekcja kolejowa krakowska znana jest, **jeśli chodzi o odnoszenie się do Śląska Cieszyńskiego, z niedbałości, jakby z złej woli i małostkowej złośliwości.** Objawia się to przy różnych sposobnościach, jak pomijaniu Cieszyniaków przy obsadzaniu posad, lekceważeniu postulatów ludności i t. d., a świeżo objawiło się to przy sposobności urządzenia wycieczki młodzieży gimnazjum cieszyńskiego na P. W. K. do Poznania. W wycieczce brali też udział wychowankowie seminarjów nauczycielskich, męskiego i żeńskiego. Wycieczka otrzymała specjalny pociąg, który był jednak tak złożony, iż oprócz jednego wagonu osobowego były same zamknięte wozy towarowe, t. zw. byczoki, przerobione na wozy osobowe. Jazda odbywała się częściowo w nocy, a wagony były pozbawione oświetlenia, którego nie mógło zastąpić kilka świec. Nadomiar złego **wagony były wewnątrz świeżo pomalowane i jeszcze nie wyschnięte, skutkiem czego młodzież poniszczyła sobie ubrania,** częściowo ubrania nowe, w których chciała pokazać się w Poznaniu. Jazda w wagonach tych, zatęchłych i pozbawionych powietrza, jazda, trwająca trzynaście godzin, wymęczyła niesłychanie młodzież, psując pierwsze wrażenie wycieczki poznańskiej.

Dodać należy, że na terenie G. Śląska, gdzie przyjeżdżały się inne wycieczki, dostawiono do tego samego pociągu dla tych wycieczek porządne wozy osobowe. Było to już jednak w obrębie działalności Dyrekcji kolejowej katowickiej.

Kiedy wreszcie na Śląsku cieszyńskim doczekamy się odłączenia w dziedzinie kolejnictwa od Krakowa.

Kto wyrabia posady

W KASACH CHORYCH?

Z ostatniego numeru »Wyzwolenia« dowiadujemy się już oficjalnie, że Kasy Chorych są domeną i folwarkiem socjalistycznym. W związku bowiem z aferą Ulanowskiego, który przeszedł do »bebesowców«, dowiadujemy, że ten »nowy zbawca robotników« był oczkiem w głowie p. posła Pająka, »który mu pożyczył 100 zł, oraz wystarał się o posadę w Pow. Kasie Chorych w Andrychowie«.

Niema widocznie u nas lepszych kandydatów na posady w Kasach Chorych, kiedy się je nadaje różnym przepędzonym sekretarzom socjalistycznym, których kwalifikacje przeszły wszelkie próby i wreszcie poszły eksperymentować na... Kasach Chorych.

Biedne te kasy i biedni ci... robotnicy!

KAP. INŻ. T. ŁUKASZEWSKI.

Wojna w roku 1930

W WYOBRAŹNI GENERAŁA NIEMIECKIEGO.

Były generał pruski Freiherr von Schönreich wydał książkę pod tytułem: »Vom vorigen zum naechsten Krieg«, czyli »Od wojny przeszłej do przyszłej«, gdzie opisuje metody i środki walki przyszłej wielkiej wojny technicznej, której wybuch przepowiada na rok 1930 i która ma mieć przebieg następujący:

Idea komunizmu, podsycana przez agitatorów Moskwy, wznieci rewolucję w Azji. Szczepy indyjskie staną do walki przeciw uciskowi angielskiemu, wytruwają systematycznie wojska angielskie w Indjach. Niebawem obudzi się Egipt, który trawiony utajoną nienawiścią do Anglji, rozpocznie pierwsze kroki nieprzyjacielskie tajemniczemi atakami sabotażu w kanale Suezkim, zamachami na przedstawicieli suwerenności angielskiej i wreszcie otwartą walkę o postulaty wolnościowe. Będą to pierwsze »przebudzenia się« ludów wschodnich. Naprężone stosunki między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Japonją o koncesje w Chinach przeobrażą się w wyraźny konflikt, zagrażający pokojowi na Pacyfiku. Wybucha rewolucja bolszewicka w Polsce, która skłania Niemcy do obsadzenia utraconych obszarów »pruskich« na rzekomą prośbę tamtejszej ludności. Francja podnosi natychmiast najenergiczniejszy protest, skutkiem którego sytuacja staje się poważna i napięta.

Dzieje się to w końcu kwietnia 1930 roku. Dnia 1 maja 1930 r. zbiera się gabinet Rzeszy: na salę wpadają członkowie patrjotycznych związków z przywódcą partji wolnościowej na czele, który oświadcza zdumionym ministrom, że nareszcie wybiła godzina zemsty, wzywająca do natychmiastowego działania.

— Śmiałe słowa, panie pośle, — przerywa prezydent Rzeszy. — Czem pan jednak pokona naszych wrogów?

— Bakcyl tyfusowy, promienie śmiercionośne — oto nasza broń! — odpowiada z dumnym uśmiechem przywódca. — Na naszej granicy zachodniej od Szwajcarji do Holandji stoją trzy kordony obrony lotniczej, zaopatrzone w promienie śmiercionośne, które nie przepuszczą żadnego samolotu nieprzyjacielskiego przez granicę. Wytworzą one w powietrzu na wysokości do 20 kilometrów taki upał, że piloci nieprzyjacielscy nie wytrzymają go dłużej nad dwie minuty, a zbiorniki z benzyną będą musiały eksplodować. Ponieważ jednak należy liczyć się z tem, że kilku wśród lotników, zanim spadną na ziemię, zdołają zrzucić z samolotu parę bomb, zaopatrzeliśmy ludność strefy granicznej w maski gazowe najlepszego typu.

Jeśli z powodu wypadków w Polsce Francja zaatakuje Niemcy, czego należy się spodziewać, wtedy utraci ona w ciągu 24 godzin cztery piąte swej floty powietrznej; dzięki już temu tylko faktowi zwycięstwo Niemiec będzie zapewnione. Jeśli jednak Francja nie przystąpi do ofenzywy, to trzeba ją do tego zmusić przez zatrucie studni i wodociągów w jej głównych ośrodkach przemysłowych.

W dniu 1 maja — prawie o jednakowej porze — obraduje Rada ministrów w pałacu Elizejskim w Paryżu i uchwala wysłanie Niemcom ultimatum, żądającego natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich z Polski. Brak odpowiedzi na ultimatum po upływie 24 godzin pociągnie za sobą rozpoczęcie działań wojennych.

„Pracujcie w zgodzie i jedności!"

APEL PREZESA ZWIĄZKU ŚL. KATOLIKÓW.

Ks. prob. Grim w Istebnej, wybrany niedawno prezesem Związku Śląskich Katolików, zareagował na niefortunną próbę rozbicia Zw. Śl. Katolików przez »sanację« opublikowaniem odezwy, którą poniżej w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

Te słowa, jako żywy testament, zostawił nam w spuściźnie ś. p. ks. prałat Londzin, przewidując widocznie, że po jego śmierci w szeregi »Związku śl. kat.« wdzierać się będzie duch niezgody i rozterki, co się po części iści. Jednak musimy dążyć do tego, by w zarodku niszczyć ten zgubny prąd, a ducha zgody i jedności silnie zakorzenić w naszej organizacji, by wystrzegać się osobistych względów i uprzedzeń, a tylko dobro »Związku« i obronę interesów naszego ludu mieć na oku.

Dlatego z całą stanowczością wystąpić musimy przeciwko wprowadzaniu nieznanej od początku »Związku« walki, jaka miała miejsce przed wyborami w łonie Naczelnej Rady do zarządu Związku. Nikt, zdaje się, z członków Naczelnej Rady nie był powołany, by dyktować członkom, kogo mają wybierać do zarządu, a kogo pominąć, bo na tyle rozumu muszą mieć sami członkowie Naczelnej Rady, wybrani przez delegatów Związku, inaczej to obraza samych członków, jako niezdolnych do decyzji, a nadto takie postępowanie, to wnoszenie fermentu i ducha niezgody do organizacji, która na zjeździe delegatów została jednomyślnością zespolona; wysyłanie przed wyborami ulotek do członków Naczelnej Rady, choćby z własnym podpisem i odpowiedzialnością jako »ściśle poufnych«, jest rozbijaniem jedności »Związku«, do czego członkowie nie mogą dopuścić, chcący pracować w imię hasła ś. p. ks. prał. Londzina: »pracujcie w zgodzie i jedności«, a niestosujących się do tego muszą potępić, jako szkodników! Zwłaszcza dziś, w tak poważnych chwilach, kiedy wszystko się łączy, kiedy przeciwnicy polityczni pracują z wytężeniem, urządzając po wszystkich wioskach zebrania, nie wolno nam osobistych porachunków załatwiać publicznie, ale trzeba zapomnieć o niejednej prywatnej sprawie, a dla dobra »Związku« zabrać się do pracy, by może po czasie nie było zapóźno.

Dlatego zwracamy się do Szanownych pp. delegatów »Związku«, do członków Naczelnej Rady i członków Wydziału, by zabrali się do pracy, urządzali zebrania, a gdzie o własnych siłach tego uczynić nie mogą, by postarali się o mowców przez wcześniejsze zgłoszenie się w administracji »Gwiazdki Ciesz.«. Prosimy sporządzić w każdej miejscowości spis członków »Związku śl. kat.«, by się wiedziało, jaka nas siła i by tych członków zestawić w Pośle »Związku śl. kat.«, który się będzie musiał w niedługim czasie ukazać. Czas nam powstać z długotrwałej drzemki i zabrać się do zdwojonej pracy, tego od nas wymaga lud śląski, tego po nas się spodziewa duch ś. p. ks. prał. Londzina, który zda się wołać do wszystkich ludzi dobrej woli: »Pracujcie w zgodzie i jedności dla dobra ludu śląskiego!« Niech Związek śl. kat. stanie się ostoją i siłą ludności katolickiej Śląska, jaką jest po drugiej stronie Olzy, gdzie w ważnych sprawach ma głos decydujący.

W imię hasła: »Pracujcie w zgodzie i jedności!« — do pracy!!!

Handlarz ludzkich zwłok.

Niezwykłą sprawę sądził ostatnio sąd przysięgłych w Halle (Niemcy). Na ławie oskarżonych zasiadł administrator miejscowego instytutu anatomicznego, niejaki Ruffe pod zarzutem handlu zwłokami ludzkiemi. Akt oskarżenia opiewał, że Ruffe, korzystając ze swego stanowiska, części zwłok ludzkich, dostarczanych do instytutu dla badań prosektoryjnych, sprzedawał pewnemu chirurgowi berlińskiemu, właścicielowi zakładu, dostarczającego szkołom i instytucjom naukowym preparatów anatomicznych. Ruffe, jako administrator instytutu, miał prawo sprzedawania niepotrzebnych już do badań prosektoryjnych części trupów, rozwinął jednak ten proceder i zaczął na dobre handlować zwłokami ludzkiemi, sprzedając je jeszcze przed zużytkowaniem dla celów prosektoryjnych. Interes szedł dobrze, ale ponieważ liczba trupów, dostarczonych do instytutu, zmniejszała się w zagadkowy sposób, a niektóre zwłoki pozbawione były głów, rąk lub nóg, roztoczono baczną obserwację nad personelem i przyłapano Ruffa na gorącym uczynku. Sąd skazał go na dziewięć miesięcy więzienia.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Rodzicom pod rozwagę!** Według ogłoszenia Miejscowej Komisji Opisowej odbędą się dnia 28 i 29 czerwca b. r. opisy dzieci, wstępujących do szkoły w Żeńskiej Szkole Wydziałowej, jak również i wpisy do szkół: wydziałowej żeńskiej, męskiej, gospodarczej i szkół polskich powszechnych w Cieszynie. Oddanie dziecka w dzisiejszych czasach do szkoły nie może być rzeczą obojętną dla rodziców. Rodzice i opiekunowie muszą oddać dziecko do szkoły takiej, która może zabezpieczyć dziecku przyszłość — do szkoły takiej, która potrafi je wychować i wykształcić, by ono mogło po skończeniu nauki objąć odpowiednie w »Państwie Polskiem« stanowisko. Gwarancję takiego wykształcenia może dać tylko szkoła polska powszechna i wydziałowa, jak również średnia i wyższa. Stąd też rodzice — a w szczególności ci, którzy tylko zbawienie widzą w niemczyźnie — powinni się zastanowić nad tem, **czy ich dziecko ma objąć posadę w Polsce, czy też na ziemi obcej!** Jeżeli w Polsce, to dla ich dzieci ukończenie polskiej szkoły jest nieodzowne — **a zatem przy wpisach należy dziecko tylko do polskiej szkoły wpisać!** Zdarzają się wypadki, iż niektórzy rodzice wysyłają swe dzieci przez 2 lub 4 lata, a nawet dłużej do szkoły niemieckiej, a pod koniec na rok lub dwa do szkoły polskiej. Rodzice owi nie zdawają sobie sprawy z tego, jak bardzo temu dziecku szkodzą w postępach i utrudniają naukę. Dzieci takie, zniechęcone do nauki, wykazują ujemne postępy, bo nie mogą dorównać współuczniom, którzy od początku do szkoły polskiej uczęszczali.

I słusznie rozporządzenie ministerjalne nakazuje, by **dzieci rodziców narodowości polskiej pobierały naukę tylko w szkole polskiej.** U nas w Cieszynie nie można w wielu wypadkach zrozumieć niektórych kupców-rzemieślników, a nawet urzędników, którzy, żyjąc z polskiego grosza w polskiem mieście, popierają tylko to, co jest niemieckie, a w szczególności wychowują swe dzieci w duchu i szkole niemieckiej. **Ludność polska powinna wysnuć odpowiednie wnioski.** Mamy przecież w Cieszynie firm polskich dosyć, by je popierać. Kończąc tych parę uwag, apeluję do rodziców, by dzieci swe przy opisach szkolnych oddali do szkoły polskiej. — Głos trzeźwy.

— **Kino magistrackie w magistrackim kinie.** Przełożeństwo miasta Cieszyna komunikuje w ~~dziale ogłoszeniowym~~, że powakacyjne otwarcie Kina miejskiego nastąpi w dniu 28. b. m., t. j. z dniem upływu terminu urlopów personelu kina. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w powyższym dniu o godz. 6. wieczorem. Wyświetlony zostanie film »Domek Wuja Toma«(?!)

Tyle komunikat magistracki, który o tyle sprostować należy, że nie filmem »Domek Wuja Toma«, lecz filmem p. t. »Chata Wuja Toma« rozpocznie nasz P. T. Magistrat swój »powakacyjny« sezon kinowy.

Jak widzimy, Magistrat cieszyński sprowadził śpiesznie »Domek Wuja Toma«, by tylko móc wykazać swoją lojalność wobec władz wojewódzkich. Wierzymy... w wuja.

— **Nagłe zasłabnięcie w kawiarni.** W kawiarni »Central« w Cieszynie zasłabł nagle kupiec Ryszard Gruenbaum. Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

— **Kursy Macierzy Szkolnej w Cieszynie.** Ażeby umożliwić uczennicom kursu I. przygotowanie do egzaminu, Macierz Szkolna urządzi jeszcze w roku szk. 1929-30 kurs II. na nauczycielki Froebla i robót kobiecych. Warunkiem przyjęcia jest ukończona conajmniej szkoła wydziałowa oraz zdanie egzaminu wstępnego z języka polskiego (analiza zdania), z historji i geografji Polski. Wpisy oraz egzamin wstępny odbędą się z początkiem września b. r., co jeszcze będzie ogłoszone w dziennikach. Zgłoszenia, do których należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, przyjmuje biuro Macierzy Szkolnej w Cieszynie do 1. sierpnia b. r.

— **Szeregi wykwal. handlowców wzrastają.** Egzamin końcowy w Szkole Handlowej w Cieszynie zdali: Aertz Rudolf zJabłonkowa, Arabfsz Józef z Gruszowa, Buchta 8dward z Cieszyna, Bujok Alojzy z Pogwizdowa, Gańczarczyk Paweł z Cieszyna, Gluza Józef z Ustronia, Gorzołka Jan z Dzięgielowa, Kania Józef z Przywoza, Kempny Adolf z Suchej Śred. (z odznaczeniem), Koždoń Paweł z G. Lesznej, Krakowczyk Fr. z Karwiny, Łabudek Karol ze Stonawy (z odznacz.), Nierostek Gustaw z Suchej Śr., Pastuszek Józef ze Stonawy (z odzn.), Rozpondek Antoni z Przywoza, Sikora Ludwik z Goleszowa, Stanieczek Rudolf z Łączki, Tomica Józef z W. Kończyc,, Wacławik Józef z Żywocic, Wigłasz Leopold z Cieszyna (z odzn.), Windholz z Ciesezyna, Francuz Józef z Krasnej, Ramik Benedykt z Karwiny, Brzeżański Alojzy z aKrwiny, Gogulski Zdzisław z Łąk, Hussar Paweł z Cisownicy, Koždoń Gustaw z Goleszowa, Rusek Ludwik z Zabłocia, Sikora Józef z Jabłonkowa (z odzn.), Wróbel Jan z Goleszowa, Bierska Stefanja z Pruchnej, Jasiówna Wanda z Wielopola, Kowalczykówna Małgorzata z Cieszyna, Królówna Elżbieta z Wodzisławia, Kryglówna Agnieszka z D. Suchej (z odzn.), Paździorówna Marja z Suchej G, Schleudererówna Stefanja z Cieszyna (z odzn.), Smelikówna Hildegarda z Bobrku, Smyczkówna Anna z Cieszyna, Szewczykówna Anna z Dolnej Suchej. Wójcikówna Marta z Cieszyna.

— **Wpisy do Szkoły Handlowej w Cieszynie** odbędą się 28. b. m. od godz. 8—11, poczem egzamin wstępny z języka polskiego, niemieckiego i rachunków.

— **Wytrucie ryb w Wiśle pod Skoczowem.** W tych dniach zauważono na Wiśle poniżej Skoczowa wielką ilość nieżywych ryb. Wdrożone niezwłocznie dochodzenia wykazały, że przyczyną wytrucia rybostanu jest dopływ wody z jednej z fabryk skoczowskich. Woda ta zanieczyszczona jest substancjami trującemi. Sprawą tą zainteresował się już Państwowy Zakład Badania Środków Spożywczych w Pszczynie. Władze przestrzegają przed spożywaniem takich ryb.

Śląskie Tow. Łowiecko-Rybackie, które w wypadku tym ponosi bardzo poważne straty, wystąpi przeciw winnym o odszkodowanie.

— **Aresztowanie wandalów.** Policja w Ustroniu aresztowała Małysza Józefa z Łyżbic, który w nocy na drodze wojewódzkiej z Hermanic w stronę Nierodzimia w podpitym stanie — odłamał 8 wierzchołków i uszkodził 2 szczepione wiśnie, wyrządzając przez to przeszło 200 zł szkody.

— **Pożar w Guldowach.** W drewnianym budynku własn. Żywczoka Jana w Guldowach wybuchł pożar, który zniszczył cały dom, papą kryty, przybudowaną drewnianą stodołę i chlewy; oprócz tego spaliło się umeblowanie poszkodowanego i 2 lokatorów — ogólnej wartości około 9000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Krasnej, Bażanowic i Mnisztwa, miejscowa ludność oraz wojsko, będące w pobliżu na ćwiczeniach.

— **Zaraza w bielskiej Grenadzie pepesowskiej.** Ostatni numer »Wyzwolenia Społecznego« jest przepełniony żalami na »bebechów« i »bebesowców«, którzy zwerbowali do swej akcji na terenie Bielska-Białej niejakiego Ulanowskiego, do niedawna pepesowskiego pupila i sekretarza Związku Metalowców.

P. P. S. ostrzega ogół robotników socjalistycznych przed Ulanowskim, sam zaś... Ulanowski ostrzega przed »zdradziecką P. P. S.«

Jednem słowem, zaraza wkrada się do P. P. S.

— **Pomoc głodnym Wilnianom.** Urządzona staraniem Komitetu niesienia pomocy Wileńszczyźnie kwesta uliczna w ub. niedzielę przyniosła 629.70 zł czystego dochodu.

— **Tragiczny wypadek podczas kąpania się.** W piątek odbył się pogrzeb ś. p. Piotra Swięszka, który zatonął, kąpiąc się w okolicach Bielska. Zmarły był urzędnikiem Banku Polsk.

— **Morderca ś. p. Mentschika** został przytrzymany. Dalsze śledztwo w toku.

— **Zebranie udziałowców** bielsko-bialskiej spółki elektrycznej, które odbyło się w dniu 18. b. m., dokonało wyboru nowych władz spółki. Prezesem Zarządu został wybrany b. starosta dr. Podczaski, wiceprezesem gen. dyr. inż. Egger, notarjusz dr. Dyboski i inż. Wellner.

— **Książka, którą każdy powinien przeczytać.** Nadchodzącą rocznicę 10-lecia Traktatu Wersalskiego oświetla najlepiej książka prof. Uniw. posła Stanisława Strońskiego »Pierwsze Lat Dziesięć«, Lwów-Warszawa 1928, Księgarnia Gubrynowicza i Syna, stron 627, ilustracyj 81, cena 20 zł.

— **Dodatkowe opisy dzieci bielskich,** świeżo do szkoły wstępujących, odbędą się 30. b. d. od godz. 8—12 w szkole polskiej żeńskiej przy ul. Sienkiewicza. Wpisy do polskich szkół wydziałowych odbywać się będą 30 czerwca i 1 lipca b. r. od godz. 8 do 12 przed południem w budynku szkolnym przy ul. Strzelniczej —

— **Godny poparcia projekt.** Sprawa ufundowania pomnika dla poległych obywateli miasta Białej, którzy polegli podczas ostatniej wojny światowej tak w formacjach wojskowych polskich, jak w szeregach byłych armij zaborczych oraz na wojnie z bolszewikami (i na Śląsku), stała się obecnie aktualną i magistrat miasta Białej przystępuje do zrealizowania tej myśli. Ponieważ magistrat nie posiada jeszcze wszystkich danych co do poległych, uprasza przeto wszystkich, którym znane są imiona i nazwiska ofiar wojny, oraz bliższe okoliczności towarzyszące ich skonowi, aby je podali bezzwłocznie do wiadomości magistratu (w biurze Nr. 5).

Z DNIA.

Chcieliby uchodzić za rycerzy niezłomnych...

»Głos Ludu śl.« w odpowiedzi na artykuł nasz o stosunkach wśród ludowców cieszyńskich udaje ...naiwnego, mając do nas pretensję, że się wtrącamy w stosunek Piastowców cieszyńskich do ich centralnej organizacji. Jest to niby wewnętrzna sprawa stronnictwa, którą nie powinniśmy się zajmować. My mamy inne o tem zdanie: każde stronnictwo i ludzie, stojący na czele jego, znajdują się pod kontrolą opinji publiczej, bo przecież chcą oni wpływać na sprawy państwowe. A wiadomo przecież, że w swoim czasie np. pan Bobek w tym względzie silnie się zaznaczał. Gdy **trząsł w Warszawie, z jaką »ważną« miną pokazywał się w Cieszynie.** Nie z każdym chciał gadać, — stąd też utrata dzisiaj jego popularności. Na szczęście **przerostowi sejmowładztwa położono kres** i w tem przyznajemy zasługę Marsz. Piłsudskiemu, nie pochwalając zresztą dalszego jego odnoszenia się jego do instytucji Sejmu.

Ze życiem stronnictw należy się interesować, dowodzi tego zresztą sam »Głos Ludu śl.«, który bacznie śledzi i informuje o tem, co się dzieje w Związku śl. katolików.

Czy **uwagi Macieja Roli o tchórzostwie niektórych przywódców ludowcowych odnoszą się też do polityków cieszyńskich?** — »Głos Ludu śl.« zaprzecza temu, my jednak jesteśmy innego zdania i zdanie to podziela nasze społeczeństwo, które śledzi **politykę naszych linoskoczków ludowcowych.** Są jedną z podpórek sanacji śląskiej, a równocześnie udają przyjaźń dla wójta wierzchosławickiego, który znajduje się w obozie zdecydowanie antysanacyjnym.

Są to fakty, a wszystko inne to frazesy, na które ludzie się już nie łapią. Raz trzeba się zdecydować, po której stronie się stoi, bo zbliża się okres niechlubnego końca sanacji, a wtedy dopiero zawrócić będzie trochę za późno. W. Z.

— **Odznaczenie weteranów pracy.** W tych dniach odbyło się dekorowanie dyplomami robotników z Białej i okolicy, którzy bez przerwy przepracowali więcej, niż 25 lat w jednej i tej samej firmie. Uroczystość odbyła się w gmachu Rady Powiatowej w Białej.

Podobna uroczystość odbyła się także w Bielsku.

— **Dziesięciolecie Związku Inwalidów Wojennych w Bielsku.** Obchód 10-lecia odbędzie się w dniu 29. b. m. pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa śląskiego dr. Lisieckiego, p. wojewody dr. Grażyńskiego i p. gen. Przeździeckiego. W programie przewidziane jest nabożeństwo z kazaniem ks. majora Miodońskiego, wpisywanie się uczestników obchodu do księgi pamiątkowej na Strzelnicy, wyjazd do Lasu Cygańskiego oraz zabawa taneczna.

— **Dokument historyczny z przeszłości miasta Żywca.** Dosłowny tekst roty przysięgi z czasów świetności Rzeczypospolitej, jaką składał każdy nowowstępujący do cechu rękodzielniczego.

»Ja ..... przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej jedynemu, iż królowi imci polskiemu wiernym a ich miłościom panom radcom, którzy teraz na tym urzędzie są i którzy potym będą, posłużnym będę...

Tajemnic Rzeczypospolitej miasta tego żadnemu człowiekowi wyjawiać nie będę. A ktoby się sprzeciwiał ich miłościom panom radcom żywieckim i pospolitemu dobru miasta tego, takiemu ja nie będę pomagać, ani tego taić, ale wszystko czynić będę, co należy ku pomnożeniu i pożytkowi miasta. A jeżeliby kto co mówił niesprawiedliwego i przeciwko honorowi o ich miłościach panach radcach żywieckich, takiemu ja według możności sprzeciwię się i to ich miłościom doniosę, ani też z takiemi stołków i handlów mieć nie będę, ktoby tak jako je mieszczaninem żywieckim i przysięgłym nie był, przez coby cło króla imci ginąć miało, także i miastu Żywcowi.

Tak mi Panie Boże dopomóż w Trójcy świętej jedyny. Amen.«

Tak było kiedyś... — A dziś?

— **Gdzie chleb najdroższy.** Ceny chleba w poszczególnych miastach Polski za 1 kg przedstawiają się następująco: Warszawa, Katowice i Gdynia — 48 gr, Wilno, Baranowicze, Borysław, Kraków, Radom — 47 gr, Brześć n. Bugiem, Sosnowiec, Tarnopol — 46 gr, Łuck, Stanisławów, Kałusz, Lwów, Żyrardów, Łódź, Piotrków, Toruń, Grudziądz — 45 gr, Lublin, Kielce — 44 gr, Włocławek, Częstochowa, Poznań, Bydgoszcz — 42 gr, Równe, Białystok — 40 gr.

PODZIĘKOWANIE.

Za liczne dowody szczerego i serdecznego współczucia, jakie nam okazano z powodu zgonu naszego najukochańszego syna i brata,

ś. p. Stanisława Tarnawy

studenta gimn. w Białej,

składamy niniejszem nasze najserdeczniejsze podziękowanie. — Przedewszystkiem dziękujemy Przew. ks. pr. Mączyńskiemu za słowa pociechy i również tym, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Zmarłemu.

Mikuszowice, w czerwcu 1929.

W smutku pogrążona Rodzina.



Wydawca: **»Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie.** / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: **red. Józef Biegański,** Cieszyn. / Druk. **»Dziedzictwa w Cieszynie.**